

Dorota Gawlik

Powstanie w warszawskim getcie, w świadectwach polskich i żydowskich

Zarys problemu

Gdy we wrześniu 1939 roku w granice Polski wkroczyła armia niemiecka, niewiele osób było w stanie przewidzieć bezmiar cierpień i zbrodni, których miał przysporzyć ponadpięcioletni okres okupacji. O ile większości obywateli narodowości polskiej udało się przeżyć piekło wojny, choć praktycznie rzecz biorąc nie było polskiej rodziny, która by nie utraciła kogoś bliskiego, o tyle dla społeczności żydowskiej okres okupacji oznaczał tylko jedno – oczekiwanie na śmierć¹. W początkach okupacji, mimo licznych restrykcji wymierzonych w osoby narodowości żydowskiej przez okupanta hitlerowskiego, wielu Żydów nie widziało sensu stawiania oporu. Po części wynikało to z tradycji, po części było również wynikiem izolacji środowisk żydowskich przez społeczeństwo polskie, które zagrożone karą śmierci za pomoc Żydom oraz skażone do pewnego stopnia antysemityzmem na ogół obojętnie przyglądało się ich zagładzie. Sami Żydzi również nie zdawali sobie do końca sprawy ze zbrodniczego hitlerowskiego pomysłu „ostatecznego rozwiązania”. Gdy już upewnili się co do zbrodniczych zamiarów, to albo postanowili się poddać losowi, lub też sięgnąć po broń. Mimo olbrzymiej dysproporcji sił, korzystając w pewnym stopniu z pomocy polskiego ruchu oporu, grupa Żydów podjęła walkę z hitlerowskim prześladowcą. Heroiczne, wielodniowe zmagania nie tylko z samym wrogiem, ale i również z własną słabością i świadomością braku szans na ocalenie, przeszły do historii jako powstanie w getcie warszawskim. Według różnych danych wzięło w nim udział ponad 600 powstańców skupionych w Żydowskiej Organizacji Bojowej lub w innych formacjach paramilitarnych. Powstanie przeżyło niewielu z nich. Większa część zginęła w walkach lub została wywieziona do obozów zagłady. Oblicza się, że około 1000 Żydów udało się wydostać poza mury getta. Wielu z nich nie

¹ Przed II wojną światową w Polsce żyło około 2,8 mln osób narodowości żydowskiej, z czego 2,1 mln przyznawało się do narodowości żydowskiej, zaś wyznania mojżeszowego było o 700 tysięcy więcej. *Encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, Poznań 1995, t. XIII, s. 24.

doczekało jednak końca wojny. Część nie złożyła broni i wzięła udział w partyzanckich walkach, nieliczni ukrywający się przed prześladowcami dotrwali do momentu wybuchu powstania warszawskiego, w którym ponownie przyszło im się zmierzyć z niemiecką machiną wojenną.

W toku walk w getcie oddziały niemieckie oraz wspierające je oddziały pomocnicze składające się z renegatów ukraińskich i obywateli krajów nadbałtyckich poniosły straty w wysokości około 300 żołnierzy. Lecz nie o wielkość strat w tym wypadku chodziło powstańcom, raczej o danie świadectwa całemu światu, że Żydzi potrafią walczyć, ginąć z bronią w ręku oraz zabijać tych, co szczycili się, że są rasą panów. W obecnej chwili żyje już tylko kilku byłych powstańców z getta. W Polsce mieszka ostatni członek kierownictwa ŻOB Marek Edelman.

Część spośród powstańców z getta spisała swoje wspomnienia, część udzieliła wywiadów. Z pożogi wojennej ocalały również świadectwa Polaków. Duża ich ilość zawarta została w relacjach polskiej prasy podziemnej. Stanowią ważne źródło historyczne i politologiczne, bo spisywane były na bieżąco. Większość relacji jest powstańcom przychylna, podkreśla heroizm walczących i piętnuje niemieckie zbrodnie wojenne, jednakże są i takie, które pokazują, jak tkwiące w pewnych kręgach społecznych stereotypy mogą doprowadzić do godnych potępienia zachowań.

Sytuacja przed podjęciem walk w relacjach żydowskich

Należąca do kierownictwa ŻOB Cywia Lubetkin, która postanowiła przyjechać z sowieckiej strefy okupacyjnej do getta, by tam pomóc zorganizować opór, wspomina pierwsze burzliwe dyskusje na ten temat:

Cóż możemy zdziałać, nie mamy broni. Masy żydowskie i ich przywódcy wciąż żywią iluzję i nie popierają nas. Polskie podziemie całkowicie nas ignoruje. Róbmy więc wszystko dla ratowania ludzi. Próbujmy wyprowadzić tylu warszawskich Żydów, ilu się da. Ilu Żydów w ten sposób zdołamy uratować? Zaledwie jednostki. Czy jest sens zajmować się ratowaniem jednostek, gdy miliony idą na śmierć? Nie! Wszystkim nam przeznaczony jest jednakowy los i dlatego musimy być z naszym ludem do końca. Musimy raz jeszcze zorganizować opór².

W ramach podjętych prób odpowiedzi na pytanie, co dalej, nie zabrakło również wypowiedzi Żydów ortodoksyjnych: „Musimy w pokorze przyjąć wolę Wiekuistego. Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie błogosławione jego imię”³.

Niemalże od 1942 roku w getcie warszawskim trwały dyskusje, które jednak nie przynosiły konkretnych rezultatów. Sytuacja stłoczonych na niewielkiej przestrzeni

² C. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, Warszawa 1999, s. 69–70.

³ Wypowiedź przedstawiciela ortodoksyjnej prawicowej partii Agudas Israel (Związek Żydów) założonej w 1912 r. W swoim programie opowiadała się ona przeciwko asymilacji Żydów. Tamże, s. 69.

Żydów pogarszała się z dnia na dzień. Niemcy rozpoczęły masowe wywózki ludności do obozów koncentracyjnych stanowiących ostatni etap ich ziemskiej podróży. Wielu nie wierzyło, iż wywożeni idą na śmierć w komorach gazowych. Dlatego też podjęto próbę wysłania jednego z mieszkańców getta w okolice Treblinki, aby zdał relacje z sytuacji. Próba zakończyła się powodzeniem, lecz prawda okazała się okrutna. Opisał on bowiem, w jaki sposób Niemcy postanowili rozwiązać „kwestię żydowską”⁴. Na skutek tych doniesień część Żydów zdecydowała się na stawienie oporu Niemcom.

Przygotowania do stawienia oporu zbrojnego

28 lipca 1942 roku, tydzień po wielkiej akcji deportacji ok. 50 tysięcy Żydów do Treblinki, zawiązała się Żydowska Organizacja Bojowa. Postanowiono podjąć pierwsze akcje wymierzone w okupantów i kolaborantów. Rozprowadzono ulotki, w których informowano o prawdziwym celu niemieckich wywózek:

Żydzi wiedźcie – deportacja to Treblinka, Treblinka zaś to śmierć. Nie polegajcie na kartach pracy. Ukryjcie dzieci i starców. Młodzi brońcie się wszelkimi sposobami. Przynajmniej utrudnijmy mordercom ich zbrodnicze działania, nie bójmy się że nas schwytają i rozstrzelają. Lepsza śmierć od kuli w getcie niż zagłada w Treblince⁵.

W początkowym okresie działacze ŻOB dysponowali zaledwie dwiema jednostkami broni palnej (stare rewolwery), postanowiono jednak wykonać pierwszą akcję zbrojną. Celem akcji stał się komendant żydowskiej policji w getcie Józef Szeryński, wykonanie egzekucji powierzono byłemu policjantowi Izraelowi Kanałowi. Cywia Lubetkin tak wspominała tamten zamach:

Kiedy [Izrael Kanał] oddał strzał do Szeryńskiego i chciał strzelić jeszcze raz, rewolwer się zaciął. Strzał obudził żydowskich policjantów. Natychmiast otoczyli Izraela. Lecz on swym zepsutym rewolwerem groził, że każdego, kto będzie próbował się do niego zbliżyć, zastrzeli. Policjanci się wystraszyli i dlatego Izraelowi udało się uciec. Ponieważ uciekał w kierunku bramy getta w Nalewkach, rozeszła się pogłoska, że zamachu dokonał Polak, który wszedł do getta wysłany przez PPS⁶.

Większość mieszkańców żydowskiej dzielnicy żyła jednak w apatii i wątpiła w sens jakiegokolwiek oporu. Nie wierzono w istnienie żydowskich grup zbrojnych. Niemcy, a także żydowska policja robiły wszystko, aby podtrzymać taką wersję wydarzeń. Tymczasem trwały prace nad przygotowaniem do zbrojnego oporu. Bojownicy ŻOB nawiązali kontakty z polskim podziemiem zbrojnym. Armia Krajowa wyra-

⁴ Był to wysłannik partii Bund, który ostatecznie potwierdził relacje osób ocalałych z wywózki. Tamże, s. 68–69. Zob. też A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 2004, s. 250–251.

⁵ C. Lubetkin, *Zagłada...*, s. 70.

⁶ Tamże, s. 71–72.

ziła zrozumienie dla chęci stawienia oporu, ale nie chciała na razie udzielać pomocy. Pomoc ŻOB otrzymał od komunistycznego ruchu oporu. Na początek zakupiono 5 rewolwerów i 8 granatów. Ponadto komuniści obiecali Żydom pomoc w przedostaniu się do lasów celem kontynuowania walki partyzanckiej⁷. ŻOB usiłował również zorganizować własne oddziały partyzanckie wysyłając do lasów grupy bojowe. Większość jednak z tych osób zginęła. Przyczyną takiego stanu rzeczy były fatalne uzbrojenie lub jego brak. Dodatkowo nie znając terenu oraz nie mając poparcia miejscowej ludności (często nastawionej wrogo) ich szanse na sukces były iluzoryczne⁸.

W związku z brakiem uzbrojenia postanowiono ponownie nawiązać kontakt z AK, jedyną organizacją, która dysponowała wówczas stosunkowo dużymi arsenalami broni. Wielką rolę w kontaktach dwustronnych odegrał Icchak Cukierman i Marek Edelman. Ten ostatni tak wspomina swój udział w negocjacjach z AK: „Mówiłem do Antka [Cukiermana]: Co, wyście wszystko zrobili?! A bez Bundu mielibyście kontakt z AK?! Beze mnie mielibyście kontakt z AK?! Kto by z wami rozmawiał?”⁹ W innej wypowiedzi Marek Edelman podkreśla, iż z Palestyny nie przyszła żadna pomoc, natomiast „AK, rząd londyński trochę pomagały”¹⁰. Dużą pomoc w kontaktach z AK okazała Irena Adamowicz, o czym wspomina Cywia Lubetkin:

Przy wznowieniu kontaktów z AK pomagała nam Polka, żarliwa katoliczka, weteranka polskiego ruchu harcerskiego [...] przejawiała wiele sympatii dla ruchu wyzwolenczego, [...] zorganizowała spotkania działaczy AK z naszymi przedstawicielami po aryjskiej stronie¹¹.

Efektorem tych spotkań było powołanie do życia Żydowskiego Komitetu Narodowego, który de facto podporządkował się AK. Jednak ŻOB nadal utrzymywał kontakty z podziemiem komunistycznym. Polscy komuniści zdawali sobie sprawę z dwiistości zachowań Żydów, nie starali się temu jednak przeciwstawiać, znając kontekst tej współpracy¹².

Pod koniec 1942 roku Niemcy nie mogli już ukryć faktu istnienia ŻOB. Kolejne wyroki śmierci na kolaborantów, masowa akcja ulotkowa, plakatowanie dzielnic

⁷ Tamże, s. 73.

⁸ Jedną z przyczyn niepowodzenia tej akcji był fakt, iż polska partyzantka dopiero się formowała i sama była niezwykle słaba organizacyjnie, Żydzi nie mogli więc liczyć na znaczącą pomoc z jej strony. W późniejszym okresie współdziałanie pomiędzy partyzantką polską a żydowskimi leśnymi grupami oporu też nie zawsze układało się należycie. Oddziały NSZ z reguły likwidowały Żydów, oddziały AK niechętnie były niesieniu pomocy. W zasadzie Żydom pozostawało liczyć tylko na zbrojną partyzantkę komunistyczną (GL, a potem AL). Szerzej A. Żbikowski, *Żydzi*, s. 261. O problemach z nabywaniem broni zob. W. Meed, *Po obu stronach muru*, Warszawa 2003, s. 115–124.

⁹ A. Grupińska, *Rozmowa z Markiem Edelmanem: To wszystko nie ma żadnego znaczenia*, [w:] *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami getta warszawskiego*, Warszawa 2000, s. 278.

¹⁰ Tamże, s. 279.

¹¹ Irena Adamowicz (1910–1977) – przed wojną działaczka ZHP, w czasie wojny utrzymywała ścisłe kontakty z żydowskim ruchem oporu. Na prośbę tych organizacji jeździła do Kowla, Wilna, Szawli. Przeprowadziła do getta oficera niemieckiego (lekarz), który zrelacjonował przebieg akcji „ostatecznego rozwiązania” na terenach ZSRR. Po wojnie odznaczona medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Tamże, s. 159.

¹² Szerzej na temat współpracy ŻOB z PPR i jej siłą zbrojną GL zob. C. Lubetkin, *Zagłada...*, s. 81–83.

i liczne akty sabotażu w zakładach produkujących na potrzeby Niemców przyspieszyły decyzję władz getta o ostatecznej akcji deportacji Żydów.

Styczniowy (1943) opór zbrojny - preludium do powstania

Niemiecka akcja zaskoczyła żydowski ruch oporu. Wcześniej bowiem po aryjskiej stronie Niemcy dokonali szeregu aresztowań. W związku z tym sądzono, iż przez co najmniej kilkanaście dni nie będą oni podejmować szerzej zakrojonych akcji na terenie getta. Gdy 18 stycznia 1943 roku wkroczyli na teren dzielnicy żydowskiej, początkowo nie spotkali się z oporem. Z czasem jednak sytuacja miała się zmienić:

Postanowiliśmy więc nie wychodzić i nie atakować na ulicy, lecz czekać, aż wróg sam do nas przyjdzie. [...] przypuszczaliśmy, że Niemcy nie będą zbyt ostrożni, nie wiedzieli bowiem, że oczekujemy ich z bronią w ręku. [...] istniała szansa, że uda się nam ocalać dzięki ich zaskoczeniu¹³.

Taktyka ta, jak pokazała przyszłość, zdała egzamin¹⁴.

Gdy Niemcy wdarli się do mieszkania, Zacharie siedział w przedpokoju pozornie zatoniony w lekturze, nie zwrócił więc na niego uwagi. My wszyscy byliśmy rozproszeni po sąsiednich pokojach, ukryci za szafami. [...] w tej chwili Zacharie skoczył ze swego miejsca, strzelił Niemcom w plecy i zabił dwóch. Pozostali zaskoczeni wycofali się na schody. Towarzysze ukryci w pokojach rzucili się za nimi. [...] w starciu uczestniczyli wszyscy, z czym kto mógł – granatem ręcznym, rewolwerem, żelaznym prętem¹⁵.

W wyniku tego pierwszego starcia żydowscy bojownicy zdobyli kilka karabinów, rewolwerów i granatów. Jeszcze kilkakrotnie Niemcy próbowali w różnych częściach getta prowadzić deportację. Wszędzie napotykali na zdecydowany opór. Poniesione straty w ludziach skłoniły ich do zaprzestania akcji. Bojownicy ŻOB triumfowali. Dotarło do nich, iż Niemców można pokonać, nawet niewielkimi środkami.

¹³ Tamże, s. 89. Przed oczekiwaną walką do bojowników z przemową wystąpił znany poeta żydowski Icchak Kacenelson, zwany też bardem getta: „Powinniśmy być szczęśliwi, że możemy wyjść do wroga z bronią w ręku i umrzeć w walce. Nasz zbrojny opór będzie źródłem nadziei dla przyszłych pokoleń... Niemcy wytracili miliony Żydów, lecz nie zможą nas. Naród żydowski żyje i będzie żyć nadal. My już tego nie doczekamy, lecz wrogom odpłacimy należycie. Po naszej śmierci nasze czyny żyć będą po wieczne czasy”. Tamże, s. 90.

¹⁴ Inną taktyką zastosowaną przez ŻOB (opracowaną przez grupę Haszomer Hacair, na czele której stał Mordechaj Anielewicz), było wmixanie się w tłum deportowanych, rzucanie się na wroga z bronią w ręku i okrzykami nawołującymi ludzi do ucieczki. Z grupy, którą dowodził późniejszy przywódca powstania w getcie, ocalał tylko on i jedna z bojowniczek. Wielu Żydów uciekło w trakcie strzelaniny. Tamże, s. 88–89.

¹⁵ Tamże, s. 91.

Powstanie w getcie

19 kwietnia 1943 roku do dzielnicy żydowskiej wkroczyły oddziały niemieckie SS i Wehrmachtu w sile ok. 2000 żołnierzy, wspomagane przez policyjne formacje litewsko-łotewsko-ukraińskie i zabezpieczającą teren polską policję. Przeciw nim stanęło ok. 500 bojowców z ŻOB i 250 bojowców z Żydowskiego Związku Wojskowego kierowanego przez Pawła Frenkla. Mimo iż tylko część spośród nich była uzbrojona, a Niemcy do walk wprowadzili czołgi, wozy bojowe i miotacze płomieni, aż do połowy maja trwał rozpaczliwy opór powstańców i ludności cywilnej. Niewielkie izolowane grupki oraz pojedynczy powstańcy stawiali opór jeszcze w lipcu, a do sporadycznej wymiany ognia dochodziło nawet w listopadzie¹⁶. „Kiedy ujrzeliśmy Niemców, jeszcze przed kilkoma minutami maszerujących butnie i dumnie, by zgładzić Żydów, teraz zaś zakrwawionych i leżących pokotem na bruku, nie mogliśmy się powstrzymać, by nie wybuchnąć radosnymi okrzykami”¹⁷. Walki przybierały często dramatyczny charakter:

Członkini ruchu oporu Cypora Lerer wychyliła się z okna rozgorączkowana i rzuciła na Niemców kilka koktajli Mołotowa. Niemcy osłupieli, zobaczywszy walczącą żydowską kobietę i ze zdumieniem wykrzyknęli: Eine Frau kampft [...]. Niemcy otoczyli dom [...], nie było wyjścia. Pierwszy skoczył Szlamek Szuster, najmłodszy w grupie. Rzucił się naprzód. Cisnął w Niemców wiązkę granatów i strzelił kilka razy z rewolweru. Nasi wykorzystali chwilę zamieszania w szeregach wroga i przebili się¹⁸.

Z dnia na dzień sytuacja bojowników ruchu oporu pogarszała się. Brak żywności, środków opatrunkowych, lekarstw, a przede wszystkim amunicji spowodowały, iż grupy żydowskich powstańców walczyły w osamotnieniu. Często była to dla nich ostatnia walka. Tragiczna była również sytuacja ludności cywilnej:

Pewnej nocy znaleźliśmy matkę z niemowlęciem. Była ranna i zbyt wyczerpana, by się poruszać. Dziecko konało. Zapewne wiele dni żyli bez jedzenia i picia. Przyciągnęliśmy kobietę do pobliskiego bunkra, obandażowaliśmy jej rany. Nękała nas świadomość, że zastrzelenie ich byłoby największym miłosierdziem¹⁹.

8 maja 1943 roku niemieccy szperacze odkryli bunkier dowództwa ŻOB z przywódcą powstania Mordechajem Anielewiczem. Większość ze 120 przebywających tam osób zginęła bądź to zatruta gazem wpuszczanym do bunkra, bądź w wyniku śmierci samobójczej. Pewna grupa wydostała się jednak na zewnątrz nie obstawionym przez Niemców przejściem. 16 maja 1943 roku dowodzący likwidacją getta

¹⁶ A. Żbikowski, *Żydzi*, s. 259–260.

¹⁷ C. Lubetkin, *Zagłada...*, s. 106.

¹⁸ Tamże, s. 109.

¹⁹ Tamże, s. 121. Szerzej na temat relacji podziemnej prasy polskiej dotyczących powstania w getcie zob. P. Szapiro, *Wojna żydowsko-niemiecka*, Londyn 1992.

Jürgen Stroop wydał rozkaz wysadzenia Wielkiej Synagogi²⁰, a następnie ogłosił koniec operacji likwidacji ostatnich Żydów²¹. Lecz nawet wtedy, gdy w dawnej dzielnicy żydowskiej pracowali już polscy robotnicy, ukrywały się jeszcze grupki żydowskich powstańców i ludności cywilnej:

Pewnego razu jesienią, kiedy grupa Polaków zasiadała do śniadania, z pobliskich ruin wypełzło kilku mężczyzn, zarośniętych, okrytych szmatami. Opowiedzieli, że są ostatnimi powstańcami warszawskiego getta. Prosilili Polaków o pomoc. [...] według Polaków przywódcą bojowców był rosły mężczyzna o płomiennych oczach, [...] uznaliśmy, że tym człowiekiem mógł być Zacharie²².

Powstanie w getcie oczyma Polaków

Ton większości relacji z walk w getcie zamieszczanych w polskiej prasie konspiracyjnej był pozytywny. Komuniści wraz z innymi ugrupowaniami lewicowymi od początku popierali powstanie. Negatywnie o powstaniu wypowiadała się prasa narodowa, upatrując w nim „żydowskiego spisku”!

W opinii lewicy („Robotnik”, organ RPPS)

Po zlikwidowaniu getta krakowskiego hitlerowska Vernichtungskolonie miała zamiar przystąpić do ostatecznej likwidacji również getta warszawskiego [...]. Tym razem katy hitlerowskie zawiedli się. Żydzi z getta warszawskiego, w większości robotnicy, od dłuższego czasu liczyli się z taką ewentualnością [...]. Zamiast łatwej wywózki [...] Niemcy muszą prowadzić prawdziwe działania wojenne przy użyciu lotnictwa i artylerii²³.

Przy okazji relacji z getta lewica (RPPS) zarzucała rządowi londyńskiemu dystansowanie się wobec kwestii żydowskiej:

Pamiętamy, jak stokrotnie mniejsze fakty były wiadome w Londynie niemal natychmiast i były nadawane na wszystkie strony świata. Natomiast o poprzedniej likwidacji Żydów w Polsce, podczas której zginęło ponad półtora miliona Żydów, świat dowiedział się dopiero po całkowitym zakończeniu akcji²⁴.

²⁰ Tamże, s. 131.

²¹ Jürgen Stroop (1895–1951) – dowódca pacyfikacji getta wiosną 1943. Po wojnie sądzony za zbrodnie w Polsce i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. W czasie oczekiwania na wyrok i egzekucję przebywał w celi z członkiem kierownictwa ruchu oporu Kazimierzem Moczarskim, który opisał wspólny pobyt w więzieniu. K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1998, s. 121.

²² C. Lubetkin, *Zagłada...*, s. 133–134.

²³ *Bohaterski opór Żydów w getcie warszawskim*, „Robotnik”, 01.05.1943, nr 113.

²⁴ Tamże. Chodzi o drugi etap eksterminacji Żydów, rozpoczęty po agresji niemieckiej na ZSRR w 1941 r. Szerzej R. Sakowska, *Dwa etapy*, Warszawa 1986, s. 113.

W kolejnym „Robotniku” ponownie podjęto temat obojętności Zachodu wobec tragedii getta:

przez cały okres walk w getcie zagranica milczała tajemniczo, mimo iż była informowana o przebiegu akcji od pierwszego dnia. Pierwszą wiadomość o walkach londyńskie radio podało 30 kwietnia, a więc trzy dni po zakończeniu zorganizowanej obrony, a pół miesiąca po rozpoczęciu walki²⁵.

Warto przy tym jednak przypomnieć, i uczynił to również „Robotnik”, iż w wielkanocnym orędziu do rodaków Władysław Sikorski wyraził solidarność z bojownikami żydowskimi i wezwał do udzielania pomocy powstańcom²⁶. Powstanie w getcie było też wykorzystywane przez redaktorów „Robotnika” w celu umocnienia ducha oporu w narodzie polskim:

Z drugiej strony okupant obnażył przed ludem stolicy swą zmniejszającą się siłę, trudno jest mu ściągnąć z frontu większe oddziały z obawy przed osłabieniem pierścienia obronnego. Dlatego też jedyną gwarancją dania oporu, w momencie gdyby okupant chciał niszczyć Polaków jak Żydów, jest posiadanie broni. Każdy robotnik powinien to sobie uprzytomnić i za wszelką cenę zdobyć uzbrojenie²⁷.

W opinii skrajnej prawicy („Wielka Polska”, organ SN)

Walka Żydów w getcie nie ma żadnego związku ze sprawą polską. [...] o stosunku Żydów do Polski [...] świadczy ich zachowanie w czasie okupacji sowieckiej 1939 roku, gdy Żydzi powszechnie rozbijali naszych żołnierzy, mordowali, [...] jawnie przeszli na stronę zaborcy²⁸.

W innym miejscu przedstawiciele skrajnej prawicy polemizowali z tezą, iż Żydzi jako pierwsi w Polsce pod okupacją podnieśli w sposób tak śmiały i zorganizowany oraz na taką skalę bunt: „Przeciwko takim bredniom musimy jak najostrzej zaprotostować”²⁹. Przedstawiciele skrajnej prawicy, mimo iż z wyraźną niechęcią odnosili się do Niemców i ich roli w pacyfikacji getta, o Żydach i ich walce pisali z pewną dozą sarkazmu, uznawali jednak ich prawo do walki o wolność i godność:

Od dwóch tygodni w Warszawie powstał nowy front – getto żydowskie broni się! Wywożeni w kilkutyśnięcznych partiach i traceni masowo Żydzi nareszcie doszli do przekonania, że lepiej zginąć w walce z bronią w rękę, niż czekać swojej kolejki jak barany w rzeźni. Przecież od dwóch lat jesteśmy świadkami tego niesłychanego zjawiska. [...] gminy żydowskie układały spisy ludności żydowskiej do transportu na łono Abrahama via Treblinka, Bełż czy inne tego rodzaju zakłady³⁰.

²⁵ *Nauki getta warszawskiego*, „Robotnik”, 10.05.1943, nr 114.

²⁶ Tamże, s. 2.

²⁷ Tamże.

²⁸ *W sprawie walk w getcie*, „Wielka Polska”, 05.05.1943, nr 19.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

Narodowcy uważali, że powstanie jest korzystne dla Polski, bowiem z jednej strony wykrwawiają się w nim Niemcy, przy okazji kompromitując swoją tezę o wyższości narodu niemieckiego, z drugiej zaś likwidacja powstania przyspieszy „ostateczne rozwiązanie” kwestii żydowskiej. W ten sposób można pozbyć się za jednym zamachem dwóch wrogów Polski. Opinia ta nie spotkała się z większym zrozumieniem w elitach polskiego Państwa Podziemnego.

W opinii Armii Krajowej („Kronika Tygodniowa”)

Niemcy muszą likwidować Żydów poprzez zdobywanie poszczególnych domów, przy użyciu artylerii, a nawet czołgów. [...] w obecnej chwili walki w gettcie trwają już 9 dni. Armia niemiecka zdobywa nowe laury w walce z ludnością cywilną – donosiło pismo AK³¹.

Przedstawiciele propagandy Armii Krajowej podkreślali bestialstwo Niemców i bohaterstwo żydowskich powstańców:

Ta przewlekła wojna z gettem warszawskim, nazwana już ironicznie trzecim frontem, nasuwa siłą rzeczy refleksje ośmieszające i kompromitujące niemieckie talenty rządzenia i wojowania [...] dumni, nadęci zdobywcy świata, którym tak łatwo przychodzi pastwienie się nad bezbronnymi, z godną politowania niezdarnością prowadzą oto formalny, długotrwały bój z gromadą pogardzanych pariasów, wytaczając przeciw nim działa i czołgi³².

W innym numerze „Kroniki” pisano: „Bestialstwo, jakiego świat nie widział. Dwadzieścia tysięcy ludzi płonie żywcem w gettcie. Pożar większy niż Rzymu”³³. Propaganda Armii Krajowej podkreślała też znaczenie żydowskiego oporu zbrojnego dla sprawy polskiej w kraju i za granicą.

Aneks

Sylwetki powstańców getta

Cywia Lubetkin (1914–1978), jedna z czołowych przedwojennych działaczek żydowskiego ruchu młodzieżowego, uczestniczka ruchu oporu w gettcie, walczyła w powstaniu w gettcie, później w powstaniu warszawskim. Po wojnie wyjechała do Palestyny, gdzie założyła kibuc im. Bojowników Getta Warszawskiego oraz Archiwum i Muzeum Żydowskiego Ruchu Oporu.

Ichhak Cukierman (Antek) (1914–1981), zastępca Mordechaja Anielewicza, brał udział w zamachu na oficerów niemieckich w krakowskiej kawiarni „Cyganeria” w 1942 r. W czasie powstania w gettcie łącznik ŻOB po aryjskiej stronie. Po powsta-

³¹ *Likwidacja Żydów*, „Kronika Tygodniowa”, 29.04.1943, nr 17.

³² P. Szapiro, *Wojna...*, s. 61.

³³ Tamże, s. 62.

niu organizował przerzut pozostałych przy życiu bojowników i żydowskiej ludności cywilnej do lasu i konspiracji miejskiej. Uczestnik powstania warszawskiego w formacjach AL. Współzałożyciel kibicu im. Bojowników Getta Warszawskiego.

Marek Edelman (ur. 1922), ostatni żyjący w Polsce przywódca powstania w gettcie, uczestnik powstania warszawskiego. Po wojnie kardiochirurg. W latach 70. i 80. XX w. działacz opozycyjny; współpracował m.in. z A. Michnikiem i J. Kuro-niem. Obecnie na emeryturze, mieszka w Łodzi.

Mordechaj Anielewicz (1919–1943), redaktor prasy konspiracyjnej w gettcie, uczestnik ruchu oporu, zginął 16 maja 1943 w bunkrze na ul. Miłej 18. Pośmiertnie odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*.

Arsztajn Zacharie (1923–1943), jeden z najbardziej bezkompromisowych uczestników oporu w gettcie, komendant grupy bojowej w gettcie centralnym. Odcięty od grup, które przebijały się na stronę aryjską 8 maja 1943, pozostał w gettcie, gdzie podjął walkę, ukrywając się najprawdopodobniej do jesieni 1943 r. Okoliczności jego śmierci pozostają nieznane.

Wilner Chaim (Arie) (1917–1943), jeden z organizatorów konspiracyjnej *Haszomer Hacair* w Wilnie. Wysłany przez tę organizację do Warszawy, na miejscu rozpoczął organizowanie ruchu oporu. Zginął w bunkrze na ul. Miłej 18.

Icchak Kacnelson (1886–1944), poeta, bard getta warszawskiego, uczestnik powstania. W połowie 1943 r. dzięki fałszywym dokumentom udało mu się wraz z synem przedostać do Francji. Zdemaskowany, trafił do obozu pracy w Drancy, skąd przewieziony został do Oświęcimia. Zamordowany na początku maja 1944 r. Część z jego prac wydobyto po wojnie ze skrytki w pobliżu obozu w Drancy, w tym najsłynniejszy jego utwór *Pieśń o zamordowanym narodzie żydowskim*.

Ghetto Uprising in memories of its partakers

Abstract

This article presents chosen aspects of Warsaw Ghetto Uprising in 1943. These aspects are presented through stories of witnesses or partakers of that event. Because of the passing time and traumatic experiences of Jews who were imprisoned and persecuted by Nazi criminals and who survived Holocaust, the history of those events is steadily becoming harder to be investigated upon their memories. That is why stories of partakers (both passive and active) that have been published in the last few years often better present this tragedy than even the best historical studies. In accordance with this fact, I have decided to bring closer some of these memories in the form that, in my opinion, reflects the atmosphere of those times in the most authentic way, that is to say in the form of descriptions of single events from eye-witness account. Today, when a part of the history that not so long ago has been considered obvious is negated by many of the foreign journalists who touch Holocaust subject matters, it is important to remind past events that seem evident to us, Poles. In my opinion, the best way to do this is to present stories of those who took part in those tragic events.